

Agnieszka Czajkowska
(Częstochowa)

OBLICZA SZWAJCARII W TWÓRCZOŚCI JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

Szwajcaria w twórczości polskich romantyków cieszyła się nie mniejszą popularnością, niż Włochy, dokąd pielgrzymowali wielcy poeci, czy Niemcy i Francja, które stały się miejscami przymusowego pobytu polistopadowych i późniejszych emigrantów. W świadomości Polaków obecna była przede wszystkim jako element kulturalnego wyposażenia (razem z Włochami odwiedzana była jako Południe Europy), a także jako kraj wolnych ludzi, gotowych poświęcić własne życie dla ojczyzny, symbolizowanej legendą Wilhelma Tella i postacią średniowiecznego rycerza Arnolda Winkelrieda.

Taką wymowę posiada wydany w 1780 roku polityczny utwór Józefa Wybickiego *Rozmowa między szlachcicem polskim, Szwajcarem i Żydem w Gdańsku* oraz napisany przez Teofila Lenartowicza w 1865 roku w Vevay utwór z okazji wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Kościuszki. Postać Winkelrieda przypomina Juliusz Słowacki w *Kordianie*, formułując hasło konkurencyjne wobec Mickiewiczowskiego programu mesjanizmu narodowego, wyrażonego w *III części Dziadów*. Jest on również autorem poematu *W Szwajcarii*, w którym zawarte zostały wrażenia z pobytu nad Lemaniem. Jako pierwszy Polak szczyt Mont Blanc zdobył w 1818 roku Antoni Malczewski.

Literatura polska ma w swoich zasobach *Podróż do Szwajcarii i Włoch rozpoczętą w 1825 roku* Franciszka Wołowskiego, wydaną w 1845 roku, oraz pochodzące z tego samego czasu *Wspomnienia Włoch i Szwajcarii* Bartłomieja Ignacego Orańskiego¹. Oba utwory poświęcone zostały przyrodzie szwajcarskiej. Píše o wspomnieniach Wołowskiego Stanisław Burkot: „...podróż Wołowskiego przynosi nie tylko ciekawe opisy gór, ich majestatu i *dzikiego* piękna, lecz także rejestruje legendy i podania miejscowe...”². Orański swoje podróżnicze doznania umieścił w kontekście romantycznej historiozofii. Z 1829 roku pochodzi *Opisanie jeziora genewskiego Lemana* Zygmunta Krasieńskiego, w którym dochodzi do porównania przyrody ojczystej z alpejską. Autor *Opisania*... stwierdził wyższość rodzimych krajobrazów nad piękniejszymi, południowymi, jeszcze zanim skonstatował to Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. Widoki szwajcarskie i wrażenia płynące z ich oglądania prezentuje także pisany w 1830 roku dziennik poety.

W 1846 roku podróż do Szwajcarii podjął znajomy J. I. Kraszewskiego, tłumacz i edytor dzieł Wiliama Szekspira, Stanisław Egebert Koźmian. W 1877 roku w Poznaniu opublikował relację z podróży, zatytułowaną *Podróż nad Renem i w Szwajcarii*, w której znalazło się miejsce dla opisów znaczniejszych miast i przyrody szwajcarskiej. Spośród innych podróżników, tych docierających do Alp, należy wymienić Antoniego Karśnickiego i Łucję Rautenstrauchową.

¹ Zob. S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 13.

² Tamże, s. 355.

Józef Ignacy Kraszewski, jeszcze jako mieszkaniec Żytomierza, w 1858 roku rozpoczął podróż do Europy Zachodniej, odwiedzając Niemcy, Austrię, Włochy, Niemcy, Belgię. Do Szwajcarii pisarz wówczas nie dotarł, dlatego *Kartki z podróży* nie zawierają fragmentów, poświęconych przyrodzie i społeczności szwajcarskiej. Helwecja obecna była w biografii autora *Starej baśni* od czasu jego wyjazdu w 1863 roku na emigrację. Przebywając w Dreźnie, pisarz współpracował z Muzeum w Rapperswillu, umieścił akcję jednej ze swoich powieści w Genewie, pod koniec życia sam przyjeżdżał do uzdrowisk w Schinznach i w Montreux, a także do Genewy, gdzie w 1887 roku zmarł. „Po powrocie do San Remo – pisał o ostatnich dniach życia, pisarza Wincenty Danek – przeżył dwukrotne trzęsienie ziemi, wskutek którego zdecydował się na wyjazd do Szwajcarii i przybył do Genewy 15 marca. Zamieszkał w hotelu de la Paix, pod opieką doktora Laskowskiego, profesora genewskiego uniwersytetu, oraz zamieszkałego w Genewie T. T. Jeża. W hotelu tym zmarł 19 marca, w dniu swoich imienin. Bezpośrednią przyczyną śmierci było zapalenie płuc, którego się nabawił w podróży”³.

Pisarz do tej pory obecny jest w Szwajcarii pod postacią swojego popiersia w Muzeum Rapperswilskim, a także przechowywanych tam do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości rękopisów. Były to bardzo liczne listy do wielu adresatów, manuskrypty powieści, papiery i pisma związane z jego działalnością na emigracji⁴. Agaton Giller wspomina także o obrazie olejnym, który miał Kraszewski namalować na życzenie założyciela Muzeum podczas przejażdżki łódką po jeziorze. Miał być na nim namalowany „zamek muzealny”⁵.

Na oblicza Szwajcarii w twórczości Kraszewskiego składają się więc, oprócz pamiątek po pisarzu, przechowywanych w Muzeum, wzmianki powieściowe, cykl zatytułowany *Listy z zakątka szwajcarskiego*, drukowany w 1886 roku w „Biesiadzie Literackiej” (trzy utwory), a także informacje na temat tego kraju oraz swojego pobytu i pracy w nim, zawarte w licznej korespondencji.

Wydany w 1875 roku utwór *Serce i ręka. Powieść prawie historyczna* należy do zbioru malowanych przez Kraszewskiego obrazów współczesnych sobie przedstawicieli arystokratycznych i ziemiańskich warstw społeczeństwa. Przedstawia historię mezaliansu dysponującej milionowym posagiem zepsutej i próżnej, jak się z początku wydaje, przedstawicielki znacznego, zasłużonego w przeszłości rodu ze zubożałym szlachcicem, Zygmuntem Dobińskim. Wyrachowane małżeństwo winno zmyć płamę na honorze dziewczyny, która miała za sobą romans z nauczycielem muzyki i ucieczkę z domu. Ślub, odbyty w Zabrzeziu, stał się wstępem do podróży, która wiodła niedobrych nowożeńców do Genewy. Obraz miasta, zawarty w powieści, dowodzi jego dość powierzchownej znajomości przez Kraszewskiego. Narrator utworu, jakby z braku bezpośrednich wrażeń, płynących z obserwacji autentycznych krajobrazów, chętnie przenosi się do wnętrza hoteli i pałaców, które w każdym miejscu Europy wyglądały podobnie. Obraz Genewy w powieści jest następujący:

³ Józef Ignacy Kraszewski, materiały zebrał i wstępem opatrzył W. Danek, Warszawa 1965, s. 45.

⁴ Na ten temat zob. *Zbiory biblioteki rapperswilskiej*, T. I, 1 – 1314, oprac. A. Lewak, Warszawa 1929 oraz *Zbiory biblioteki rapperswilskiej*, T. II, cz. 1, oprac. A. Lewak i H. Więckowska, Warszawa 1938.

⁵ A. Giller, *Muzeum Narodowe w Rapperswylu*, w: *Album Muzeum Narodowego w Rapperswylu*, red. J. I. Kraszewski, s. 596.

Genewa, jak wiele innych miast w Europie, które nie mają innego do życia wątku, wygląda cała na wielką gospodę. W pewnych porach roku, gdyby jej odjąć cudzoziemców, cóż by zostało? Kilku zegarmistrzów i puste ulice. Nie jest to miasto ani francuskie, ani włoskie, ani niemieckie, wszystkiego w nim po trochę; godzi się tu z sobą, co żyje, a kto ma wiele pieniędzy, może wygodnie chwilę życia przebałamucić, przeziwać, patrząc, jak czasem odsloniony Mont Blanc karmazynowym płaszczem się odziewa, słuchając, jak jezioro mruczy⁶.

Obrazowanie Kraszewskiego bardzo często polega na odwoływaniu się do powszechnych przeświadczeń na temat przedmiotu, tak też jest i w cytowanym fragmencie.

Obraz Genewy pojawia się w twórczości Kraszewskiego ponownie w 1886, kiedy to – 18 września – pisarz jechał na kongres literacki do stolicy Szwajcarii. Donosił wówczas w swoim liście o Genewie jak o „starej znajomej”, co świadczy, że w był w niej wcześniej. Fragment *Listu z zakątka szwajcarskiego* prezentuje miasto następująco:

Stara znajoma nasza z dala przynajmniej nie zmieniła fizjognomii [...]. Można by nazwać miasto Kalwina – grodem szkół; nie ma ulicy, placu, gdzieby obejrzawszy się nie spotkało jakiejś szkoły, instytutu, kolegium i t p. Dodamy, że wszystkie te zakłady przyjmują uczniów bezpłatnie, że nigdzie ani szeląga się od nich nie wymaga⁷.

I w tym fragmencie brak czynników indywidualizujących ogląd miasta. Opis dokonany w *Liście...* jest przede wszystkim erudycyjny, polega na odwoływaniu się nie do wrażeń, ale do uprzedniej wiedzy. Zdarza się jednak, że autor *Serce i ręki* tworzy pejzaż, który odzwierciedla samopoczucie bohaterów powieści (tak jest w *Sercu i ręce*) i wtedy szwajcarski krajobraz daleki jest od ogólnego o nim wyobrażenia. Odnalezieniu miłości przez główną bohaterkę, Olimpię, towarzyszy widok jeziora, oglądanego podczas wyprawy do ukochanego czeskiego muzyka (z którym uciekła będąc jeszcze niezamężna). Jezioro Genewskie towarzyszy poczuciu szczęścia i pewności, że prawdziwe uczucie musi zwyciężyć:

Wody jeziora były jak kryształ czyste i spokojne, głębokie jego dno wysłane kredziastymi pokładami o kilkanaście sążni widać było na wskroś, dziwnymi powleczone barwami, wietrzyk, nie dotykając wód nad brzegami osłoniionymi, zaledwie nieco czuć się dawał górą. [...] Ranek był prześliczny, ciepły, a nie gorący, brzegi pierwszymi barwy jesieni pomalowane, wody jak głębokie skrzydła mieniające się w tężowe kolory, w powietrzu falami płynęło życie, wesele, pragnienie szczęścia i nadzieja. Góry dalekie zdawały się z ametystów wykute, a szmaragdowymi łąki wysadzone i malachitowymi zarosłe lasami. Gdzieniegdzie daleki żąb z safiru i lapis lazuli sterczał w opalowej czapie śniegu. Stoki gór, wieńce białych miasteczek u brzegu, złociste piaski u skrajów, wille z wieżyczkami sterczące wśród zieloności ciemnej jak zaczarowane pałace...⁸.

Zindywidualizowany opis jeziora prócz tego, że obrazuje stan ducha bohaterki, zawiera w sobie erudycyjne informacje na temat rodzaju skał, tworzących dno. Pejzaż genewski, malowany przez autora *Serce i ręki*, złożony jest przede wszystkim z kruszców i półszlachetnych kamieni, jak niebieski lapis lazuli (lazuryt), szmaragd i ametyst. Wszystkie one mają wartość jubilerską i przydają pejzażowi ponadczasowego, trwałego uroku. Obrazowanie Kraszewskiego nie jest oryginalne. W przytaczanym wcze-

⁶ J. I. Kraszewski, *Serce i ręka. Powieść prawie historyczna*, Lublin 1986, s. 68.

⁷ J. I. Kraszewski, *Listy z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka”, t. XXII, 1886, s. 263. [Pisownia oryginalna – A. Cz.].

⁸ J. I. Kraszewski, *Serce...*, s. 91.

śniej *Opisaniu Jeziora Genewskiego...* Krasińskiego pojawia się barwa lapis-lazuli⁹ na określenie koloru wody. Siedemnastoletni podróżnik, jakim był wtedy autor *Irydiona*, również widzi Alpy jako budowle z drogocennych metali (złoto, srebro), diamentów, rubinów. Być może autor *Serca i ręki* wykorzystał istniejące opisy krajobrazów szwajcarskich, chcąc umieścić swoich bohaterów nad Lemanem. Utwór Krasińskiego był dostępny w kraju tuż po napisaniu – bezmiennie opublikował go warszawski „Pamiętnik dla Płci Pięknej” w t. 1 z 1830 roku. Sam Kraszewski stał się wydawcą tego utworu jako listu Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego. Zamieścił go w pierwszym tomie korespondencji poety wydanym we Lwowie w 1882 roku.

Podobnie – z wykorzystaniem nazw minerałów i specyficznych barw – pejzaże szwajcarskie określał Stanisław Egebert Koźmian we wspomnieniach swojej odbytej w 1846 roku podróży. Na wrażenia z widoków genewskich składały się u niego alabaster, szafir, szmaragd, lazur. Zbieżność w postrzeganiu przyrody może być przypadkowa, relacja z podróży Koźmiana opublikowana została w 1877 roku. Niewykluczone jednak, że pisarze korespondowali ze sobą, wymieniając wrażenia.

Także typowy i pozbawiony elementów szczegółowych, odróżniających, jest opis Genewy, już prezentowanej przez Kraszewskiego, widzianej wieczorem przez podejmującego pościg za zbiegłą bohaterką przybyłego z Polski ojca. Narrator powieści, wiodący radcę ku kryjówce zakochanych, widzi miasto w sposób następujący:

W mieście paliły się jeszcze lampy gdziegdzie, w wielu lokalach publicznych tłumno nawet było, w miarę jak na przedmieścia zajeżdżali, coraz stawało się ciszej i ciemniej. Kiedy niekiedy przesuwał się napity robotnik lub podejrzana postać jakaś sunąca popod murami. W uboższych domkach rzadko gdzie płonęło światelko. Cisza zalegała okolicę. Noc była bezksiężycowa, ale dosyć jasna i gwiazdzista [...]. Ponad drogą szeleściły już posychającymi liśćmi drzewa, w lewo gdziegdzie świeciły odbitym niebem i światelkiem jakimś wody jeziora. Droga, którą jechali, wita się wciąż prawie ponad jego brzegami, to nieci się przenosząc, to spadając w dół, dokoła opasana murami, ogrodami, drzewy, domami, które w nocy wydawały się jak puste. W dali łańcuchy gór na jaśniejszym widnokregu rysowały się zębato a czarno¹⁰.

Również ogólny, wynikający zapewne z braku osobistych doświadczeń podróżniczych, obraz Szwajcarii zawarty jest w opowiadaniu, zatytułowanym *Pomywaczka*. W tym wydrukowanym w 1863 roku utworze zdawkowo, „pocztówkowo” potraktowane Alpy są symbolem piękna przyrody. Dodatkowo oznaczają jej wielkość i trwałość.

Odmienny obraz Szwajcarii zawarty jest w korespondencji Józefa Ignacego Kraszewskiego, obejmującej czas, w którym pisarz wykonywał prace nad wydaniem *Albumów raperswilskich* (jednego, z 1876 roku był reaktorem, do drugiego, z roku 1872, pisał słowo wstępne), a także kiedy był uczestnikiem kongresu literackiego l'Association Litteraire et Artistique International w Genewie (1886). Wrażenia z alpejskiego kraju zawarte są również w listach pisanych u schyłku życia przez poszukującego sposobów na wyzdrowienie chorego pisarza. Szwajcaria oznacza wówczas dla Kraszewskiego nie tylko siedzibę muzealnej raperswilskiej inicjatywy i nie tylko przynosi nadzieję na poprawę zdrowia, ale i jest dla ówczesnego mieszkańca Włoch miejscem przytulnym i swojskim. Już zresztą w 1863 roku, relacjonując niedogodności swojego

⁹ Z. Krasiński, *Opisanie Jeziora Genewskiego Leman. Wyjętek z listu podróżującego Polaka*, w: tenże, *Dzieła literackie*, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, t. III

¹⁰ J. I. Kraszewski, *Serca ...*, s. 177.

położenia w Dreźnie, pisał do brata Kajetana: „Moje położenie dziwne, przykre i nie-normalne. Jeżeli to potrwa, nie ręczę, czy w tym pustym Dreźnie wysiedzę, pojadę do Szwajcarii lub do Anglii, żeby coś widzieć”¹¹.

Szwajcaria była wówczas przyjazna polskim emigrantom. Miał tego świadomość Kraszewski, pisząc do bratowej, żony Lucjana, Stefanii: „Europa tak jest obojętna na dołę naszą, tak nam niechętną, że sobie tego wyobrazić niepodobna [...]. Z Niemiec w ogóle wypędzają wszystkich, we Francji ledwie cierpią, w Szwajcarii znoszą poczcziwie, a dużo płynię do Ameryki”¹². W podobnym tonie wyrażał się pisarz o Szwajcarii i później. W 1886 roku pisał z San Remo do Władysława Chodźkiewicza: „Daleko bardziej swojsko i milej byłoby w Szwajcarii...”¹³, odwołując się zapewne do powziętego wcześniej przeświadczenia, a także będąc pod wrażeniem przebytego trzęsienia ziemi. Plan wyjazdu z San Remo znany był również i bratu, Kajetanowi, do którego pisał w tej sprawie Kraszewski¹⁴.

Turystyczną wyprawę na Mont Blanc podjął pisarz w 1883 roku. Do brata Lucjana Kraszewskiego pisał wówczas: „Z Dreznia ruszyłem do Genewy, ale tu, odbywszy przechadzkę do Mont Blanc pieszo, z powodu i niewygody, i drożyzny wielkiej jutro wyruszam do G e n u i ”¹⁵. Na szczyt pisarz nie wchodził, poprzestał na oglądaniu podnóża góry.

W listach kierowanych przez pisarza do Władysława Chodźkiewicza – przyjaciela i prezesa paryskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego – z Schinzach pojawia się Rapperswil. Wydaje się, że sąsiedztwo Muzeum jest dla przebywającego w 1886 roku w uzdrowisku Kraszewskiego ważne i napawa go otuchą. Miał wszakże wcześniej intensywne kontakty z Platerem. Píše do Chodźkiewicza: „Oprócz choroby mam sąsiedztwo Rapperswillu i Platera, Zurichu i młodzieży akademickiej, a w perspektywie widzenie się z kanclerzem włoskich orderów Correntim”¹⁶. W 1886 roku składa Teofilowi Lenartowiczowi podobne doniesienie w liście pisanym z Schinzach: „Sąsiedztwo Rapperswillu wciągnęło mnie w sprawy Muzeum, ale choroba mnie z nich wyciągnęła. Zrobiłem tylko jedną wycieczkę stąd do Michalskiego, do Hilfikonu, ale taki byłem chory tego dnia, że nawet zamku oglądać nie mogłem”. Dodaje w liście rzadkie uwagi na temat przyrody szwajcarskiej – „Co za drzewa, buki te bestie mają, tylko maluj a maluj. Buki i orzechy włoskie olbrzymie, a ja się w tych starcach Kocham. Kocham się także w dzikim cyklamie [!], który tu zwią Alpenveilchen”¹⁷. Uwagi te – niemal dosłownie – powtórzy w pisanych do „Biesiady Literackiej” listach ze Szwajcarii¹⁸.

¹¹ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Dreznia 17 III 1863 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 – 1886, cz. II, Na emigracji*, oprac. S. Burkot, Wrocław 1993, s. 19.

¹² J. I. Kraszewski, List do Stefanii Kraszewskiej z Dreznia 26 IV 1865 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 – 1886...*, s. 29.

¹³ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z San Remo, 15 IX 1886, w: I. Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, opracował S. Burkot, Kraków 1999, s. 267.

¹⁴ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z San Remo 29 X 1886 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 – 1886...*, s. 365.

¹⁵ J. I. Kraszewski, List do Lucjana Kraszewskiego z Genewy 7 VIII 1883 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 – 1886...*, s. 21.

¹⁶ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z Schinzach, 17 VII 1886 r., w: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, opracował S. Burkot, Kraków 1999, s. 161.

¹⁷ J. I. Kraszewski, List do T. Lenartowicza z Schinzach, 30 VII 1886, w: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył W. Danek, Wrocław 1963, s. 489 – 490.

¹⁸ Zob. J. I. Kraszewski, *Listy z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka” t. XXII, 1886, s. 198.

W sprawie Muzeum w Rapperswilu Kraszewski, jako członek pierwszego składu dyrekcji (obok Władysława hr. Tarnowskiego, Stefana Buszczyńskiego, Henryka Bukowskiego i Agatona Gillera), zaangażowany był od roku 1870. Wtedy otrzymywał listy od Lenartowicza, który pisał z Florencji: „P. Władysław Plater prosił mnie o napisanie odezwy do artystów”¹⁹. Napisanie odezwy *Do artystów polskich w sprawie Muzeum Rapperswylskiego* był pomysłem Teofila Lenartowicza, który, popierając inicjatywę, poddał go założycielowi Muzeum. Kraszewski był wprowadzony w początki działania instytucji, sam był współpracownikiem i redaktorem *Albumów Rapperswylskich* (jeden z nich wydany został w Poznaniu w 1872 roku drugi – pod redakcją Kraszewskiego – przez Agatona Gillera we Lwowie w 1876 roku). Pisarz prosił w listach do Lenartowicza o materiały:

Nb. do Albumu Rapperswill[skiego], jak możesz najprędzej, proszę Cię. Ten pewnie wyjdzie. Plater, gadajcie, co chcecie, umie chodzić koło interesu. W takiej godzinie, jak dziś we Francji, sformował komitet francuski dla protekcji i popierania Muzeum. Wchodzą doń Guizot, Odilon-Barrot, Balbi, Cornodet, Martin Henri, S. Mare Girardin, Laboulaye, Am. Thierry, Quatrefoes, Levasseur, sekretarz ks. Delavane... Niechże kto inny tego dokaże²⁰.

Lenartowicz, początkowo przychylny Muzeum, w 1876 roku w listach do Kraszewskiego dawał wyraz swojemu niezadowoleniu i rozdrażnieniu sprawami Rapperswilu. Prosił pisarza przewrotnie w liście pisanym 12 stycznia 1876 z Florencji:

Racz mnie, mój Najczcigodniejszy, objaśnić. Pan Plater już wreszcie nie piśnie do mnie i dobrze robi, bo już ciż to wszystko wygląda na jakiś upór, który nikogo nie przekona. Do przeczytania pisemek niektórych emigracyjnych, zabranych przez Leon[arda] Chodźkę, na kozią górę Rapperswylu nikt łązić nie będzie²¹.

Album Muzeum, którego Kraszewski był redaktorem, wymagał od niego licznych zabiegów w poszukiwaniu tekstów i ilustracji. Jednym z malarzy, do którego się zwracał w tych sprawach, był Walery Eljasz Radzikowski. Do dzieła z 1876 roku Radzikowski miał wykonać akwaforty z widokiem Tarnowa, ilustrujące jego artykuł *Wspomnienia o Tarnowie (zarys historii miasta)*. Pisał do niego Kraszewski: „Na miłość bożą, proszę o Twój artykuł o Tatrach (pomyłka Kraszewskiego – przypis A. Cz.) do Rapperswylu, a jeżeli tylko mi Giller zechce kazać odbić (bo on się drukiem zajmie), obrazki także. Będzie to ozdobą dla *Albumu* naszego”²². W rezultacie rocznik ukazał się bez ilustracji, bo – jak pisał Kraszewski 25 lutego 1876 roku – „fundusze *Albumu* strasznie kruche”²³.

Utwory, które zamieszczał Kraszewski w wydawnictwie, miały walory poznawcze, a wymowę patriotyczną i wolnościową w myśl idei założyciela, którą prezentował Agaton Giller w *Albumie*: „Muzeum ma być schronieniem pamiątek narodowych, re-

¹⁹ List T. Lenartowicza z Florencji 28 XII 1870, w: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja...*, s. 195.

²⁰ List J. I. Kraszewskiego do T. Lenartowicza z Drezna 18 XI 1871, w: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja...*, s. 223.

²¹ List T. Lenartowicza z Florencji 12 I 1876, w: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja...*, s. 290 – 291.

²² J. I. Kraszewski, List do Walerego Eljasza Radzikowskiego z Drezna 2 XII 1875, w: J. I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*, oprac. W. Danek, Wrocław 1966, s. 331.

²³ J. I. Kraszewski, List do Walerego Eljasza Radzikowskiego z Drezna 25 II 1876, w: J. I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich...*, s. 334.

prezentować naukę, sztukę i dzieje polskie poza granicami kraju i ma przez odpowiednie czynności dążyć do tego, aby stało się ogniskiem życia umysłowego w kierunku tradycji polskiej samoistności i niepodległości²⁴. Teksty publikowane w albumie prezentowały emigracyjnym czytelnikom widoki ziem polskich, a także relacjonowały dzieje literatury polskiej, nawołując jednocześnie twórców do całkowitego oddania narodowi. Pisał w publikowanym w 1876 roku szkicu *Rzecz o poezji polskiej (drukowane z rękopisów)* Seweryn Goszczyński:

Wszakże mamy prawo do pewnych wymagań od poetów. Mamy prawo widzieć w nich przede wszystkim ludzi ofiary, żądać od nich, aby byli ludźmi ofiary, ofiary w znaczeniu jej najwyższym, nie ofiary ciała tylko, ale ofiary ducha [...]. Podnoście nas, wzmacniajcie nie tylko naszymi utworami poetyckimi, ale waszem życiem całym...²⁵.

Pod koniec życia schorowany pisarz, przebywając we Włoszech, poszukiwał w Szwajcarii sposobów na ulżenie w cierpieniach. Pozostając pod wpływem leczącego go doktora Jana Tymowskiego, podjął wyprawę do Schinznach les Bains, o której donosił z San Remo 11 kwietnia 1886 roku Władysławowi Chodźkiewiczowi: „Tymczasem wszystko się tu urządza, a ja sam jeden, tęskny, myślę, jak ja tu wyżyję w tej dziurze i pustkach, bo już nie ma nikogo i doktor mój jeździ do Schinznach gdzieś koło Zurychu do Szwajcarii, do wód siarczanych, do których i mnie ciągnie. Schinznach od Paryża ma być o godzin osiem, ale ja nie wiem, czy się będę mógł ruszyć²⁶. 14 czerwca pisał do przyjaciela już z Schinznach: „Kochany Władysławie! Po kilkudniowej powolnej podróży z San Remo na Genuę, Mediolan, Zurich przybyłem tu dziś bardzo zmęczony[...]. W Schinznach jak długo zabawię – *Deus scit*. Jeżeli mi będzie bardzo dobrze, zostaną dłużej. Mam jako resurs Zurych o 3 kwadransie ze wszystkimi jego resursami, a tu życie wygodne i pod troskliwą opieką w cichym kątku malowniczym²⁷.

Pierwsze wrażenia ze Szwajcarii były korzystne. Pisarz przyjeżdżał z nadzieją na lecznicze działanie wód siarczanych, z których słynęło uzdrowisko. O swoim pobycie pisał w liście do brata Kajetana: „Okolice Schinznach dość ładna, miejsce ciche, jeden zakład dla wszystkich. Drogo dosyć, wygodnie. Mnie wyjątkowo gospodarze dali salon i pokój, i bardzo są względni. Z okolicy, co było Polaków, przybywa z bukietami²⁸. Kolejne doznania sprawiły Kraszewskiemu zawód. Pogoda nie sprzyjała, pisarz narzekał na konieczność palenia w piecach (w czerwcu). Pisał o tym do brata: „Wody tutejsze siarczane naturalnej ciepłoty 36 stopni. Śmierdzą niewypowiedzianym sposobem. Gdyby tylko siarka, toby była perfuma, ale coś jest w dodatku okropnego. Podobno ja ich wytrzymać nie potrafię. Tymczasem, przybywszy tu, dostałem reumatyzmu w obu ramionach – wilgoć i pora zła²⁹. Po kilku dniach dodawał: „Palim

²⁴ A. Giller, *Muzeum Narodowe...*, s. 582.

²⁵ S. Goszczyński, *Rzecz o poezji polskiej (drukowane z rękopisów)*, w: *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyłu. Rok 1876*, pod red. J. I. Kraszewskiego, Lwów 1876, s. 13.

²⁶ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z San Remo 11 IV 1886 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, oprac. S. Burkot, Kraków 1999, s. 225.

²⁷ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z Schinznach 14 VI 1886 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława...*, s. 259.

²⁸ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Schinznach 5 VII 1886 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 – 1886...*, s. 360.

²⁹ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Schinznach 21 VI 1886 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 – 1886...*, s. 358.

w piecach. Otóż sobie Szwajcaria. Wolałbym Romanów, bo tam bym za dwa koszycki drzewa nie płacił dwóch franków. Dotąd dla tego chłodu śmierzących kąpieli zaledwie spróbowałem, a jak zimno będzie, brać ich nie mogę³⁰.

Podobny obraz uzdrowiska zawarty został w *Listach z zakątka szwajcarskiego*. Utwory, zamieszczane w „Biesiadzie Literackiej”, skierowane były do polskiego czytelnika. Jak bardzo popularne wówczas listy z podróży, posiadały cechy reportażu i spełniały funkcję felietonu³¹. O częstotliwości pojawiania się tej formy w czasopiśmie świadczą przytoczone tu niektóre tylko przykłady: Kraszewski w 1876 roku publikował w „Biesiadzie Literackiej” *Listy z zakątka włoskiego*, w tym samym czasie podróżował po Ameryce i pisał swoje listy Henryk Sienkiewicz. Ten rok to również czas publikacji w lwowskim czasopiśmie „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny” *Listów z Warszawy Aleksandra Świętochowskiego* (pod pseudonimem Aurelego Maura³²), które grały rolę felietonów. W roku 1888 autor *Trylogii* jechał do Afryki, skąd od 1890 roku również nadsyłał do Polski swoje reportaże. Kraszewski w 1886 roku w „Biesiadzie Literackiej” publikuje swoje listy z zakątków szwajcarskiego i włoskiego.

O ile Schinznach w prywatnych zapiskach figuruje przede wszystkim jako miejsce leczenia dokuczliwych dolegliwości, o tyle w oficjalnych, publikowanych w czasopiśmie „listach” można odnaleźć ślady podróżniczej pasji pisarza. Kraszewski, znając trasy wędrówek rodaków, zdawał sobie sprawę z małej znajomości miasteczka przez Polaków. Pisał:

Schinznach jest tak dobrym zakątkiem, iż pewnie z czytelników moich mało kto słyszał jego nazwisko [...]. Okolice, o ile ją w czasie deszczem przerwanej przejażdżki mogłem widzieć, bardzo ładna i obficie ruinami starych zamczysk przyozdobiona³³.

Realizując swoją pasję dokumentowania pamiątek historycznych, pisarz podejmuje wycieczki krajoznawcze po okolicy i szuka w niej skarbów przeszłości. Pisze o śladach minionego w uzdrowisku:

...bo oto szyba, bardzo pięknie malowana i wyrzynana z roku 1697 świadczy o znaczeniu miejsca tego. Jest to jedyna zapewne historyczna pamiątka w osadzie tej nad Aarem, ale cała okolica, wszystkie niemal wzgórza otaczające zasiane są ruinami starych zamczysk...³⁴.

Widok z tych wzgórz zachwyca pisarza:

...z góry cudowny się widok rozwija przed oczami zdumionymi. Cała dolina nad Aarem, na pagórkach i u ich podnóża zamki i miasteczka, Bahsburg, Landsshin, Wildeck, Wildan, wśród morza zieloności, a na horyzoncie, jakby we śnie, z dała gdzieś, niby w obłokach, cały łańcuch Alp ze wszystkimi szczytami swemi pokrytymi białymi śniegiem płaszczami... Righi, Jungfrau, aż do Monte Rosa... sterczą dumnie, opasując widnokrąg³⁵.

³⁰ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Schinznach 24 VI 1886 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 – 1886...*, s. 359.

³¹ O felietonowej funkcji listów z podróży zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 332.

³² Zob. B. Mazan, *Tajne związki epistolografii. Na przykładzie nieznanych Listów z Warszawy Aurelego Maura [Aleksandra Świętochowskiego?]*, w: *Metaliterackie listownictwo. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, pod red. I. Sikory, A. Czajkowskiej, Częstochowa 2012, s. 88-108.

³³ J. I. Kraszewski, *Listy z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka” XXII, 1886, s. 21.

³⁴ Tamże, s. 70.

³⁵ Tamże.

Opisując na użytek polskiego czytelnika Szwajcarię, Kraszewski ma ambicję przekroczyć landszaftowy, stereotypowy jej obraz. Deklaruje to w sposób jednoznaczny:

Zewnętrzna też fizjonomia kraju jest wszystkim znaną, ale ta Szwajcaria oklepana nie mieści w sobie całej, a często daje wyobrażenie o niej fałszywe. Tysiące właściwości ginie niepostrzeżonych lub zmasowanych, a mało jest w Europie krajów, które by miały ustrój tak sobie właściwy i do żadnego innego niepodobny. [...] Wyczerpano wprawdzie szwajcarskie widoki pospolite, z łańcuchem Alp śnieżnych w oddali, z jeziorami i jodłami na pierwszym planie, ale artysta znajdzie tu jeszcze wiele nietkniętych zakątków³⁶.

Cytowany fragment powtarza *credo* podróżnicze Kraszewskiego, realizowane już wcześniej – podczas podróży po „swojszczyźnie” – i postulowane w *Gawędach o literaturze i sztuce*. Oglądanie Szwajcarii zdominowała chęć dostrzeżenia jej niepowtarzalności i oryginalności, obserwowanej przez oczy pozbawione stereotypowych okularów. I rzeczywiście, pisarz dokumentuje wygląd i zachowanie Szwajcarów, ich posiłki i sposób gospodarowania, wygląd narzędzi rolniczych. Zachowuje się przy tym jak gospodarz, porównujący efektywność stosowanych pod Alpami i na Wołyniu metod. Ponadto Kraszewski zwraca uwagę na wrodzoną dumę Helwetów i ich tolerancję, przejawiającą się w wielojęzyczności kraju.

Przebywając w Schinznach myślał jeszcze Kraszewski o kuracji winogronowej. W tym celu wyjechał w sierpniu, jak sam pisał „na lepsze powietrze”³⁷, do Montreux. Ponieważ lato było chłodne i ta kuracja nie odniosła żadnego skutku. Stała się za to okazją do namalowania widoku miasteczek u wybrzeża jeziora Leman:

...wszystko to ciśnie się nad brzeg jeziora Leman, okrywa przecudną zielonością, ozdabia wytwornie i dla chorych zmienia w jeden ogród czarownej piękności. Wszystkie niemal domostwa okrywają od dachów do ziemi glicyny, klematisy, wino, bluszcze, jaśminy, róże, powoje i bignonie. Wegetacja ta nie ma charakteru afrykańskiego, który odznacza san Remo i Rivierę, palmy i kaktusy [...] tu nie rosną, ale europejska flora bogata, bujna, mająca dla nas coś swojskiego i sympatycznego, piękniejszą nad tutejszą być nie może. Dla oczów te krajobrazy alpejskie, ogromne jeziora, lasy gęste, strumienie i wodospady – składają się na krajobrazy nadzwyczaj urozmaicone, wspaniałe i urocze³⁸.

Podczas pobytu w Montreux Kraszewski przedsięwziął wyprawę do Genewy na kongres literacki. Choć przyjmowany tam z honorami, z powodu złego samopoczucia nie uczestniczył w pełni w programie. Z Genewy nie wrócił do Montreux. W październiku był już we Włoszech. Ostatnie epistolarne wiadomości o Szwajcarii zamieszcza Kraszewski w listach do Władysława Chodźkiewicza z 1887 roku. W lutym tego roku donosi o zamiarze wyjazdu nad Leman. 2 marca jest już zdecydowany i pisze do przyjaciela: „Nad Lemanem przymrozek, ale z piecami i oknami żyć można lato i zimą, jak u nas. Oprócz tego konsyderacje finansowe z tą Szwajcarią. Nigdzie taniej nie można żyć i znośniej, nie zrzekając się stosunków ze światem cywilizowanym. Mam mocne przekonanie, mam przykłady”³⁹.

³⁶ J. I. Kraszewski, *List z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka” t. XXII, 1886, s. 198.

³⁷ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z Schinznach 10 VIII 1886 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława...*, s. 262.

³⁸ Tamże, s. 262.

³⁹ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z San Remo 2 III 1887 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława...*, s. 272.

15 marca Kraszewski jest już w Genewie, w dzień swoich imienin umiera. Szwajcaria staje się miejscem tymczasowego pochówku pisarza. Mimo, iż w niewielkim stopniu obecna w twórczości, odegrała dość istotną rolę w biografii pisarza. Do tej pory, o czym świadczy ekspozycja Muzeum Raperswilskiego i organizowany jubileusz w 200. rocznicę urodzin, żywa jest nad Lemaniem pamięć o Kraszewskim.